

dr hab. Agata Zbylut, prof. AS

Jesteśmy Milutki

Po raz pierwszy moja suczka Misia pojawiła się w pracy *Jesteśmy Milutki* z 2000 roku.

Na czerwonym tle obie kucamy i patrzymy w górę, na domyślnego „pana”.

Gdy projektowałam tę pracę, byłam niecały rok po studiach, w okresie, gdy stopa bezrobocia sięgała 20%. Ciężko było o jakąkolwiek pracę, zwłaszcza o pracę w kulturze. Obserwowałam mechanizmy, których stawałam się częścią, przepływy zależności, hierarchie,

którym musiałam się podporządkować, aby utrzymać się na powierzchni. Obserwując Misię po przyjściu do domu, widziałam powtórzenie moich rytuałów odprawianych poza nim.

Bycie miłą, ładniutką, wierną zwiększa szansę na powodzenie w świecie, którym rządzą mężczyźni. Ja byłam zależna od nich, a ona ode mnie. Obie to bardzo dobrze wiedziałyśmy, ale tego, że strategia posługiwania się „mega kobiecością” wykluczała postrzeganie kobiety jako kompetentnej, tylko się domyślałam. Z jednej strony strategia „mega kobiecości” dawała przywileje, a z drugiej ustawiała kobietę w pozycji paprotki.

Czyniąc ze swojej pozycji społecznej przedmiot badań artystycznych, sięgałam po figurę suczki wielokrotnie. Za każdym razem suczka była alegorią bytu podległego, zależnego, który w patriarchalnej strukturze musi na swoją pozycję zasłużyć i po wielokroć udowodnić swą przydatność, co z upływem czasu zmienia tak obraną strategię w osobisty dramat.